

URSZULA ŻEGLEŃ

PRÓBA SPOJRZENIA NA PRZYCZYNOWOŚĆ
W CHARAKTERYSTYCE ZDARZEŃ MENTALNYCH.
CZY TEORIĘ UMYSŁU DA SIĘ ZNATURALIZOWAĆ?*

I. POSTAWIENIE PROBLEMU

Problem przyczynowania mentalnego rozpatrywany w filozofii umysłu jest przede wszystkim problemem metodologicznym sprowadzonym do pytania o sposób wyjaśniania stanów mentalnych, a w rezultacie o możliwość istnienia praw psychologicznych i status naukowy psychologii jako dyscypliny zajmującej się badaniem procesów mentalnych.

Dla wielu dzisiejszych filozofów (należących do nurtu analitycznego) jest to problem naturalizacji teorii umysłu czy w ogóle epistemologii, którą chce się włączyć do psychologii jako jednej z dyscyplin empirycznych¹. Znaturalizowana epistemologia jest bowiem teorią empiryczną zajmującą się badaniem procesów poznawczych oraz ich kauzalnym wyjaśnianiem.

Na poziomie przedmiotowym zaś postawienie problemu przyczynowania, obejmującego poza dziedziną fizyczną także mentalną, sprowadza się głównie do znalezienia związków przyczynowych, kierunku ich oddziaływania oraz odpowiedzi na pytanie, na mocy czego ono zachodzi. Wielu dzisiejszych

DR HAB. URSZULA ŻEGLEŃ, PROF. UMK – Zakład Teorii Poznania i Metodologii Nauk w Instytucie Filozofii na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu; adres do korespondencji: ul. Fosa Staromiejska 1 a, 87-100 Toruń; e-mail: zeglen@cc.uni.torun.pl

* Tekst ten stanowi skróconą i zmodyfikowaną wersję rozważań, jakie przedstawiam w swojej książce *Filozofia umysłu. Dyskusja z naturalistycznymi koncepcjami umysłu* [Żegleń 2003].

¹ Taką znaturalizowaną epistemologię w filozofii analitycznej zapoczątkował W. V. O. Quine [1986].

filozofów nurtuje pytanie: „jak możliwe jest, by umysł doznawał siły przyczynowej w świecie, który jest fizyczny?” [Kim 1996 s. 30]. Ale też z drugiej strony zadaje się pytanie, czy umysł oddziałuje na świat, a dokładniej – czy zdarzenia (stany) mentalne oddziałują na zdarzenia fizyczne, a jeśli tak, to na mocy czego zachodzi to oddziaływanie.

Rozstrzygnięcie kwestii przyczynowości ingerującej w sferę mentalną prowadzi do rozwiązań stawianych z pozycji odmiennych stanowisk, takich jak m.in.: (a) interakcjonizm, zgodnie z którym zarówno stany fizyczne mogą być wywołane przez stany mentalne, jak i odwrotnie – stany mentalne mogą oddziaływać przyczynowo na stany fizyczne; (b) epifenomenalizm, według którego stany mentalne, jakkolwiek wchodzą w związki przyczynowe, to robią to na mocy swoich cech fizycznych, a nie mentalnych; (c) szeroko rozumiany eliminatywizm, który wyklucza (w ogóle albo tylko w opisie naukowym) przyczynowanie mentalne z tej racji, że przyczynowanie ma charakter fizyczny.

Każde z powyższych stanowisk przybiera różne wersje i zajmowane jest w rozmaitych współczesnych koncepcjach umysłu. W aspekcie metodologicznym (za Davidsonem) wyróżnić jeszcze można stanowisko nomologizmu, które na kanwie przyczynowania mentalnego dopuszcza prawa psychologiczne, albo anomalizmu, które takich praw nie dopuszcza.

W aktualnym dominującym trendzie naturalistycznym filozofii umysłu nie może dziwić zajmowanie się przyczynowością, a problematyka przyczynowości, w szczególności mentalnej, zastąpiła nawet tradycyjne zagadnienie intencjonalności. Racje takiego stanu rzeczy zrozumiałe są dla każdego naturalisty.

Po pierwsze, skoro podmiot znajduje się w świecie, to powiązany jest relacjami przyczynowymi z przedmiotami znajdującymi się w jego otoczeniu. Należy zatem zbadać, jakie skutki wywiera to powiązanie kauzalne na procesy poznawcze podmiotu, a także na jego działanie. Zachodzenie takich skutków widać na podstawie zachowań podmiotu. Wiele z jego zachowań (zwłaszcza w sferze podejmowania decyzji czy wymiany poglądów) zdaje się wskazywać na to, że nie tylko mamy do czynienia z przyczynowością fizyczną, ale też zachodzi jakiś rodzaj przyczynowania mentalnego. Należy zatem zbadać, czy faktycznie istnieje taki rodzaj przyczynowania, a jeśli tak, to jak ma się ono do przyczynowości fizycznej. Dzięki czemu ma siłę sprawczą? Czym jest uwarunkowane? Jeśli jednak współczesny filozof umysłu jest radykalnym naturalistą i wszystkie zdarzenia traktuje jako fizyczne, to nie znajduje miejsca na żadne odrębne procesy mentalne ani na wyróżniającą je intencjonalność. Przyczynowość mentalna jest wówczas tylko iluzją (eliminatywizm ugruntowany fizykalizmem).

Po drugie, współczesny naturalista szuka wyjaśnienia naukowego procesów mentalnych. Takie wyjaśnienie nie może odwoływać się do pojęcia intencjonalności, które ma swój rodowód w psychologii filozoficznej czy – jak mówi się pogardliwie – w psychologii ludowej. Intencjonalność jest tu wykluczona nie dlatego, że dowodzi się braku zjawisk intencjonalnych w świecie, lecz z racji badawczych, tj. przez zastosowanie odpowiednich (twardych) strategii badawczych². Wyjaśnienie procesów mentalnych powinno być podane w języku fizykalnym. Jednym z modeli wyjaśniania fizykalnego jest model nomologiczno-kauzalny i do takiego modelu – zdaniem naturalisty metodologicznego – warto się odwołać, jeśli z teorii umysłu chce się uczynić ścisłą naukę o procesach poznawczych.

Nie będę tu jednak dalej dyskutować znanych rozwiązań naturalistycznych w kwestii przyczynowości³, chcę natomiast przedstawić własną próbę opisu przyczynowości w wyjaśnianiu zdarzeń mentalnych. Kwestię przyczynowości chcę włączyć w zagadnienie uwarunkowań kauzalnych.

II. KWESTIA PRZYCZYNOWOŚCI I UWARUNKOWAŃ

Wiodące dziś podejście naturalistyczne rozważane w aspekcie przedmiotowym, akcentując uwarunkowania kauzalne stanów mentalnych, jest fizykalistyczne, a według niektórych nawet materialistyczne⁴. Tę aktualną sytuację badawczą ciekawie naświetla Fodor, który jakkolwiek przyczynił się do pewnego odrodzenia mentalizmu, to ze względu na kwestię przyczynowości deklaruje materializm. W opinii Fodora „dziś wszyscy jesteśmy materialistami z tego samego powodu, który Churchill podawał za główny powód bycia demokratą; wszystkie inne alternatywy wydają się jeszcze gorsze” [Fodor 1994 s. 292]⁵. Jest to jednak dość słaby powód i nie sądzę, aby tak wielu (być może bardziej radykalnych niż Fodor fizykalistów) miało go podzielać. Nie wydaje mi się również słuszne deklarowanie tu pozycji materialistycznych, choćby dlatego, że nasuwa skojarzenia z bardziej radykalnymi tendencjami materialistycznymi, jakie występowały w nauce, a których nie znajdujemy już nawet w dzisiejszej fizyce.

² Por. na ten temat [Mohanty 1984 s. 18].

³ Niektóre z nich (Davidsona i Fodora) omawiam we wspomnianej książce [Żegleń 2003].

⁴ Zdaję sobie jednak sprawę z kontrowersyjności utożsamiania fizykalizmu z materializmem.

⁵ Przytaczam tu tłumaczenie Judyckiego z: [Judycki 2000 s. 75].

W literaturze polskiej, w której dopiero w ostatnim czasie powstają prace podejmujące dyskusje z aktualnie reprezentowanymi na Zachodzie stanowiskami, poważną argumentację w obronie pewnej formy dualizmu i przeciwko naturalizmowi współczesnej filozofii umysłu przedstawia Judycki⁶. Broniony przez niego dualizm nie ma postaci tradycyjnego kartezjańskiego dualizmu substancji. Judycki głosi natomiast odmienność umysłu ze względu na rodzaj uwarunkowania, któremu podlega. A nie jest to uwarunkowanie kauzalne, jak przyjmuje się w dzisiejszych wiodących koncepcjach umysłu. W jednej ze swoich ostatnich prac Judycki [2000] opowiada się za istnieniem specjalnego rodzaju uwarunkowania. Pokazuje różnice między determinacją fizyczną a mentalną. Twierdzi, że determinacja fizyczna tworzy łańcuch zdarzeń łączących przyczynę ze skutkiem bez nakierowania na cel (można powiedzieć, że na ślepo), podczas gdy determinacja mentalna jest selektywna i teleologiczna. W mentalnym łańcuchu przyczynowym (a zatem mówi się tu jeszcze o przyczynowości, ale inaczej pojętej niż fizyczna) bierze się pod uwagę te człony, które są doniosłe dla wywołania odpowiedniego skutku (tj. ze względu na cel). Determinacja mentalna poza tym, że jest teleologiczna, ma przede wszystkim charakter syntetyzujący (tamże). Argument z syntezy jest głównym argumentem Judyckiego przeciwko naturalistycznym i redukcjonistycznym koncepcjom umysłu⁷. Zwrócenie uwagi na celową syntezę w determinowaniu stanów mentalnych wydaje się niezwykle ważne, a ta rola syntezy, znana z dociekań filozoficznych Kanta, Husserla, wcześniej Tomasza z Akwinu, powinna być także dostrzeżona przez dzisiejszych filozofów umysłu. Trudno przypuszczać, aby sama determinacja przyczynowa odpowiadała np. za spójność naszych myśli.

A czy przyczynowość wystarcza dla intencjonalności? Nie przyznaję tu racji eliminatywistom, którzy pomijają tę własność. Jeśli nawet nie zechce się przyjmować tradycyjnego podejścia brentanowskiego, to i tak trudno wyeliminować intencjonalność, o której świadczą m.in. nasze przekonania czy pragnienia, albowiem czegoś one dotyczą. Możemy, co prawda, przyjąć za Searle'em, że nie wszystkie stany mentalne są intencjonalne (np. jakieś doznanie bólu), a zatem intencjonalność nie musi stanowić kryterium dla odróżnienia zjawisk mentalnych od fizycznych, niemniej jednak pozostaje nadal własnością umysłu. Czy zatem uwarunkowania przyczynowe wystarczą, aby mieć

⁶ Zob. przede wszystkim [Judycki 1995; 2000].

⁷ Do argumentu Judyckiego odnoszę się w swojej próbie obrony nieredukcyjnej koncepcji świadomości przedstawionej w końcowym rozdziale książki *Filozofia umysłu* [Żegliń 2003]. Zob. także mój artykuł na ten temat pt. *Świadomość a problem redukcji* w „Rocznikach Filozoficznych” (50:2002 z. 1 s. 597-616) dedykowanych prof. A. B. Stępniovi.

stany mentalne, które są o czymś? Zdaniem eksternalistów (takich, jak m.in. Davidson) posiadanie takich stanów zagwarantowane jest relacjami przyczynowymi podmiotu z przedmiotami znajdującymi się w jego otoczeniu. Sądzę jednak, że możemy tu, co najwyżej, powiedzieć, iż jesteśmy w relacjach kauzalnych, ale to nie one powodują posiadanie treści, choć w jakiś sposób to posiadanie treści warunkują.

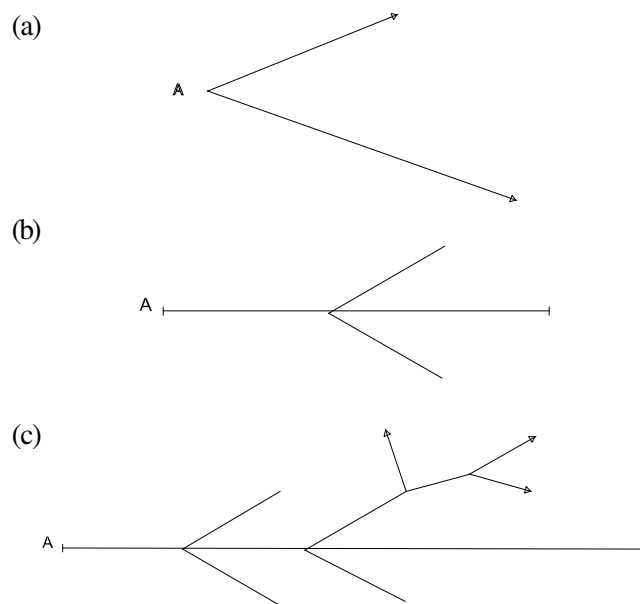
Musimy jednak znów uważać, aby nie wpaść w pułapkę językową, albowiem „bycie w relacjach kauzalnych” to jedna sprawa, a „posiadanie uwarunkowań przyczynowych” – to druga. Na przykład w opisywanym na poziomie makro (i w języku potocznym) zdarzeniu kopnięcia piłki przez piłkarza zachodzi jakaś relacja przyczynowa między piłkarzem a piłką. Relacja ta zachodzi w określonych warunkach, które tworzą pewien kompleks uwarunkowań. Te, które w sensie empirycznym były konieczne do tego, by zachodząca w tych warunkach przyczyna wywołała skutek, tworzą uwarunkowania przyczynowe. Nie jest to jednak mocne rozumienie konieczności. Nie mówię tu bowiem o koniecznym działaniu przyczyny, tzn. nie zakładam, że wystąpienie przyczyny musi (zawsze) prowadzić do skutku. Może być tak np. dlatego, że przyczyna jest za słaba do wywołania skutku (powód zewnętrzny), czy np. zablokowany jest jakiś realizator, powiedzmy na skutek zażywanego przez podmiot jakiegoś leku (powód wewnętrzny). Może być tak, że dana przyczyna doprowadza do skutku na jakimś poziomie organizacji systemu L_i , ale nie doprowadza do skutku na poziomie L , który jest finalnym poziomem poznawczym. Ponieważ przyjmuje się zasadę wielorakiej realizowalności, może być też tak, że ta sama przyczyna, która nie jest w stanie wywołać skutku na podstawie realizatora R_1 , może wywołać zamierzony skutek na podstawie realizatora R_2 . Trudno tu zatem mówić w sensie ścisłym (nomologicznym) o zachodzeniu regularności i konieczności występowania danego skutku, ilekroć wystąpi dana przyczyna (choć przez to nie zaprzecza się jeszcze, że w naszej poznawczej strukturze świata, czy w ogóle życia umysłowego, nie ma żadnej regularności).

Relacje przyczynowe włączam tu do sieci uwarunkowań kauzalnych, gdyż nie sądę, aby w badaniu umysłu wystarczyło odwoływać się do samej prostej (ekstensjonalnej i dwuczłonowej) relacji przyczynowej⁸. Mówiąc o uwarunkowaniu przyczynowym, biorę pod uwagę nie tylko relacje zewnętrzne (typu: wejście – przedmiot zewnętrzny, wyjście – przedmiot zewnętrzny), ale wszel-

⁸ Na występowanie przyczyny w zespole warunków zwracał uwagę w swoim *Systemie logiki* J. S. Mill [1962]. Współcześnie temat przyczynowości i uwarunkowań podejmuje m.in. J. L. Mackie [1965].

kie relacje kauzalne, jakie mogą zachodzić w systemie poznawczym (czy z jego udziałem), i obojętnie, czy mówi się np. o organizmie czy systemie nerwowym lub mózgu, jak i obojętnie, na jakim poziomie organizacji (makropoziomie czy mikropoziomie; strukturze fizycznej, chemicznej, biologicznej). Uwarunkowanie przyczynowe rozumiem dalej w tym sensie, że nie wymaga ono uwzględnienia żadnego innego czynnika poza fizycznym (przy szerokim rozumieniu tego pojęcia, włączając czynniki biologiczne, chemiczne czy inne należące do nauk przyrodniczych). Uwarunkowanie przyczynowe jest po prostu uwarunkowaniem fizycznym. Ten szeroki sens uwarunkowań przyczynowych brany jest pod uwagę w dzisiejszym naturalizmie.

Ponadto przyjmuję łańcuch związków przyczynowych, a przy założeniu wielorakiej realizowalności oraz wielopoziomowości systemu poznawczego dopuszczam możliwość wystąpienia wielu takich łańcuchów wywołanych działaniem tej samej przyczyny. Graficznie i z pewnym uproszczeniem przykłady takich przypadków da się przedstawić następująco⁹:



Rys. 1. Łańcuchy przyczynowe

⁹ Przedstawione rysunki nie mają na celu zobrazowania dokładnej struktury związków przyczynowych, a jedynie zaznaczyć, że związki te mogą występować w różnych łańcuchach przyczynowych, w których mogą się rozgałęziać. Filozof nie jest jednak w stanie niczego powiedzieć o ich strukturze.

Przypadek (a) można zilustrować np. kopnięciem piłki przez piłkarza. Przyczyna A, jaką jest kopnięcie piłki przez piłkarza, w łańcuchu przyczynowym prowadzi do trafienia w bramkę. Ale ta sama przyczyna może też prowadzić do jakiegoś skutku w organizmie piłkarza, np. do napięcia mięśni w łydce, do odczucia bólu łydki. Mamy tu zatem do czynienia z kolejnym łańcuchem przyczynowym (choć dla zaznaczenia tego drugiego łańcucha przyczynowego bardziej adekwatny mógłby być rysunek (b) lub (c), ilustrujący powstanie kolejnych łańcuchów przyczynowych, prowadzących do jakichś zmian wewnętrznych.

Dla lepszego zrozumienia ilustrowanych przypadków dodam, że określone typy przyczyn prowadzą do określonych skutków, wywołując takie, a nie inne łańcuchy przyczynowe. Na przykład gdy mocno uderzę się w łokieć, to z tego powodu nie odczuję bólu pięty ani nie będę mieć siniaka na łydce, lecz uderzenie w łokieć może doprowadzić w łańcuchu przyczynowym do odczucia jakiegoś lekko przeszywającego bólu (o którym potocznie mogę powiedzieć: „przeszły mnie ciarki w łokciu”), może też doprowadzić do zacerwienia łokcia czy sińca w jego okolicy albo do zdercia naskórka na łokciu. Te skutki zewnętrzne (fizyczne) są w łańcuchu przyczynowym inaczej „umiejscowione” niż skutek doznania bólu. Aby doznać bólu, sygnały z receptorów zewnętrznych musiały dotrzeć do centralnego układu nerwowego. Zatem w łańcuchu przyczynowym ból pojawi się gdzieś na końcu, ale w czasie może być zupełnie inaczej – ból może pojawić się wcześniej niż siniak na łokciu. Inne bowiem procesy są odpowiedzialne za dające się zaobserwować zmiany zewnętrzne, a inne za doznanie bólu, choć przyczyna, która zapoczątkowała łańcuch kauzalny, została tu opisana na makropoziomie jako pewne zdarzenie fizyczne (uderzenia w łokieć).

Może być też tak, że jakaś przyczyna rozpoczyna łańcuch przyczynowy, w którym na jakimś poziomie i przy odpowiednich warunkach dochodzi znów do rozgałęzienia na nowy łańcuch przyczynowy czy nowe łańcuchy przyczynowe. Mogą one prowadzić do typowych skutków dla zaistnienia danego typu przyczyny (tak jak w wyżej opisanym przykładzie czy w podobnych przykładach). Ale może też być tak, że jakieś zdarzenie w tym nowym rozgałęzieniu tymczasowo (tj. przy zaistniałych warunkach) nie wywołuje żadnych widocznych skutków, lecz dopiero przy zmianie warunków i na przykład zaistnieniu dodatkowych przyczyn jest w stanie wraz z nimi doprowadzić do nowego typu zdarzenia. Może być tak np. przy zażywaniu przez pacjenta jakiegoś leku, który ma doprowadzić do określonego skutku (powiedzmy do zniszczenia jakiegoś wirusa znajdującego się w organizmie pacjenta). Przypuśćmy, że zażywanie przez pacjenta tego leku zapoczątkowało przyczynowy

łańcuch przemian biochemicznych, które doprowadziły do oczekiwanego skutku. Ale też powiedzmy, że lek ten ze względu na swój skład chemiczny blokował pewne wydzielane przez zdrowy organizm substancje biochemiczne, mające określone funkcje w organizmie. Może być tak, że zostały one zablokowane w stopniu, który nie przeszkodził jeszcze we właściwym funkcjonowaniu organizmu, choć te funkcje mógł w pewnym stopniu (niezauważalnym jeszcze przez pacjenta) ograniczyć. Przypuśćmy dalej, że w niedługim czasie organizm znajdzie się w innych warunkach, gdy np. wystąpią w nim substancje (np. dostarczone w wyniku niewłaściwego odżywiania pacjenta, nadużywania alkoholu czy innych używek), które normalnie nie musiałyby prowadzić do skutków, do jakich mogą doprowadzić obecnie, gdy w organizmie zostało już zablokowane wydzielanie pewnych potrzebnych substancji (mógłby to być przypadek (c) ostatniego rozgałęzienia na rys. 1).

III. PROPONOWANE DEFINICJE

Wyróżnię obecnie teoretycznie trzy różne grupy określeń: pierwszą – dla uwarunkowania kauzalnego, drugą – dla poszerzonego o inny rodzaj uwarunkowania i wreszcie trzecią – dla odmiennego typu warunkowania, w którym brak odniesień do przyczynowości fizycznej.

G r u p a I

D1. System zdolny do posiadania stanów S_1, \dots, S_n jest uwarunkowany kauzalnie wówczas, gdy stan S_i , w jakim się znajduje, jest realizowany fizycznie.

Jest to bardzo szerokie określenie. W mocniejszym i węższym sformułowaniu powyższej definicji dodaje się jeszcze koniunkcyjnie warunek „nie wymaga uwzględnienia żadnego czynnika pozafizycznego”.

D2. System zdolny do posiadania stanów S_1, \dots, S_n jest uwarunkowany kauzalnie wtedy, gdy przejście ze stanu S_i do stanu S_j systemu opiera się wyłącznie na realizacji fizycznej.

Wyróżnię tu jeszcze dwa przypadki:

(a) S_i jest przyczyną S_j na jakimś poziomie organizacji systemu (czy w jakimś opisie systemu),

(b) nie zakłada się (a).

W przypadku, gdy jeden ze stanów jest stanem mentalnym, D2 jest tożsama z pewną wersją zasady superweniencji.

Łatwo zauważyć, że powyższe definicje mają zastosowanie w koncepcjach naturalistycznych. D1 (nie obwarowana dodatkowym warunkiem) podana została jednak w tak słabej wersji, że można ją przyjąć także w tych koncepcjach, które nie deklarują się jako naturalistyczne. D1 nie nasuwa tu wątpliwości, albowiem posiadanie przekonań, pragnień czy innych postaw, doznań (np. w bólu), postrzeganie czegoś czy bycie świadomym czegoś jest realizowane fizycznie. Definicja ta bez dodatkowego warunku nie mówi, że dany stan jest realizowany wyłącznie fizycznie, lecz jedynie, że jest realizowany fizycznie, a tak jest, gdy mówimy o naszych stanach mentalnych, które są fizycznie (w szerokim rozumieniu) realizowane przez nasz układ nerwowy.

G r u p a II

D3. System zdolny do posiadania stanów S_1, \dots, S_n poza uwarunkowaniem kauzalnym ma jeszcze inny rodzaj uwarunkowania wtedy, gdy bycie systemu w stanie S_i oprócz uwarunkowania fizycznego wymaga jeszcze jakiegoś czynnika pozafizycznego.

D4. System zdolny do posiadania stanów S_1, \dots, S_n ma oprócz uwarunkowania kauzalnego jeszcze inny rodzaj uwarunkowania wtedy, gdy przejście ze stanu S_i do stanu S_j (przy tym przynajmniej jedno z dwu – S_i lub S_j – jest mentalne) oprócz realizacji fizycznej wymaga jeszcze jakiegoś czynnika pozafizycznego.

Dla skomentowania powyższych definicji rozważmy kilka prostych przypadków. Weźmy np. następujące: (a) skoro wiem, że trwa nadal erupcja Etny (S_1), to jestem przekonana, iż przebywanie w pobliżu krateru wulkanu może być niebezpieczne (S_2); (b) skoro wiem, że trwa nadal erupcja Etny (S_1), to dzwonię do biura turystycznego, aby odwołać swój wyjazd na Sycylię (S_2); (c) skoro widzę skurczone liście figusa w mojej doniczce (S_1), to jestem przekonana, że mój fikus usechł (S_2), itd. można by mnożyć kolejne przykłady. Jak tutaj przedstawia się sprawa uwarunkowań?

W przykładzie (a) mamy do czynienia z przejściem od jednego stanu przekonaniowego do drugiego stanu przekonaniowego. Wymienione przekonania ugruntowane są już na posiadanej przez podmiot wiedzy. Aby możliwe było posiadanie przekonania o niebezpieczeństwie przebywania w pobliżu krateru, podmiot musiał skorzystać z pewnej wiedzy, którą ma, i przeprowa-

dzić pewne wnioskowanie. Mamy tu więc realizację fizyczną zachodzącą przy pewnych zdolnościach logicznych systemu. A zatem samo uwarunkowanie fizyczne nie wydaje się tu wystarczające, choć – jak widzieliśmy w poprzednim paragrafie – Fodorowi wystarcza ono do wykonania komputacji. Ale nie przesądzam tutaj, czy taka komputacja, jaką proponuje Fodor, ma miejsce. Ponadto zwracam tu uwagę na konkretne przekonania, które zostały przez podmiot uświadomione jako takie, a nie inne, a więc mające określone treści, i ten aspekt treściowy wykracza poza to, co fizyczne.

W kolejnym przykładzie (b) mamy do czynienia z przejściem ze stanu przekonaniowego do podjęcia i realizacji pewnej decyzji (a zatem ze schematem „mentalne – fizyczne” $M \rightarrow F$). Także i w tym przypadku, choć realizacja jest fizyczna, wymagane są zdolności inferencyjne organizmu, jak i odwołanie się do pewnej wiedzy, również praktycznej. Podobnie jak poprzednio, choć dla Fodora (czy w ogóle w funkcjonalizmie komputacyjnym) uwarunkowanie jest kauzalne, opowiadam się tu przynajmniej za jakimś zaznaczeniem czynnika pozafizycznego, a taką możliwość daje nam D4.

W (c) mamy przejście od stanu percepcyjnego do przekonania. Również i tutaj oprócz fizycznej realizacji opowiadam się za uwzględnieniem czynników pozafizycznych. Podmiot korzysta także z posiadanej wiedzy, zarówno teoretycznej jak i praktycznej, wykorzystuje swoje zdolności językowe i logiczne (inferencyjne). Ta wiedza jest już w percepcji stowarzyszonej z wyrażonym tu przekonaniem. A zatem i dla tego przypadku bardziej adekwatna wydaje się D4.

Wreszcie najbardziej kontrowersyjna grupa określeń.

G r u p a III

D5. System zdolny do posiadania stanów S_1, \dots, S_n nie jest uwarunkowany kauzalnie, gdy jego bycie w stanie S_i nie jest realizowane fizycznie.

D6. System zdolny do posiadania stanów S_1, \dots, S_n nie ma uwarunkowania kauzalnego, gdy przejście systemu ze stanu S_i do stanu S_j nie jest realizowane fizycznie.

Wyróżnię tu znów dwa przypadki, które mogą mieć miejsce w analizie: (a) system jest implementowany w jakimś materiale; (b) pomija się jego implementację, co może znaczyć, że (I) jej nie ma (system jest np. idealny, czysto abstrakcyjny) czy (II) nie odgrywa ona żadnej roli w charakterystyce systemu.

Grupa III, najbardziej kontrowersyjna i nie do przyjęcia dla naturalisty, może mieć jednak zastosowanie w koncepcjach filozoficznych (m.in. w transcendentnej fenomenologii Husserla, w wymienionej niedawno koncepcji Judyckiego). W filozofii definicje D5 i D6 mogą też opisywać stany umysłu Boskiego.

Ponieważ przyjąłam w pracy zarówno wielopoziomową strukturę umysłu, jak i wielopoziomowość badań, dlatego zmodyfikuję powyższe definicje przez dodanie indeksu wskazującego na poziom badań, np.

D1.1. System zdolny do posiadania stanów S_1, \dots, S_n badany na poziomie L_i jest uwarunkowany kauzalnie, tzn. że stan S_i , w jakim znajduje się na poziomie L_i (gdzie L jest właściwą dziedziną badań L), jest realizowany fizycznie.

Na przykład weźmy pod uwagę stan S_i bólu opisywany na poziomie L_1 neurobiologii. Właściwą dziedziną neurobiologii jest poziom neuronalny L_i . Neuronalna realizacja stanu bólu ogólnie opisana zaczyna się od aktywacji włókien nerwowych C (czy także stowarzyszonych z nimi włókien A- δ), prowadzi dalej do kolejnego uaktywnienia (wydzielenia) pewnych substancji chemicznych, aż do doprowadzenia sygnałów do rdzenia kręgowego i stamtąd do najwyższego poziomu układu nerwowego, tj. do pnia mózgu, wzgórza czy kory mózgowej¹⁰. Zgodnie z przyjętą tu definicją mielibyśmy: podmiot w stanie bólu badany na poziomie neuronauki jest uwarunkowany kauzalnie, tzn. że ból na poziomie neuronalnym realizowany jest fizycznie. Ale powyższy neurobiologiczny opis stanu bólu nie uwzględnia tu jeszcze uświadomionego bólu. Jak pisze Damasio [2000 s. 82], zostały spełnione warunki konieczne do odczucia bólu, ale nie jest to jeszcze wiedza, że nas boli. Aby doszło do uświadomienia doznania bólu (czyli do odczucia bólu), muszą zostać uaktywnione jeszcze wzorce neuronowe odpowiedzialne za reprezentację podmiotu („ja”) – bez tej reprezentacji „«ja» nie ma poczucia, że wie” (tamże). Mamy tu także realizację neuronalną, którą jest w stanie opisać neurobiologia.

Ale już dla filozofa czy psychologa ten opis nie jest wystarczający. Chcą mieć tu wyraźnie zaznaczony charakter jakościowy bólu, tj. jego doznanie przez podmiot, a to jest subiektywne. Nie wszyscy zgadzają się na redukcję tej jakości do stanów neuronalnych. Aby jednak dać wyraz tym tendencjom

¹⁰ Wzoruję się tu na opisie, który dla przypadku oparzenia opuszków palców podał Damasio [2000 s. 81 n.].

antyredukcyjnym w filozofii umysłu, proponuję do D1.1 dołączenie D3 czy lepiej jej modyfikację – D3.1.

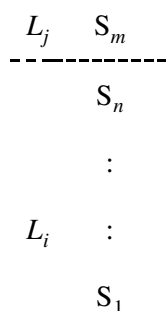
D3.1. System zdolny do posiadania stanów S_1, \dots, S_n badany na poziomie teorii L poza uwarunkowaniem kauzalnym (badanym na poziomie L_i niższym niż L) ma jeszcze inny rodzaj uwarunkowania, tzn. że bycie systemu w stanie S_i poza realizacją fizyczną z poziomu L_i wymaga ponadto jakiegoś czynnika pozafizycznego z poziomu wyższego.

D.3.1 nie musi wskazywać, że w omawianym przykładzie bólu tym czynnikiem jest subiektywność, ale raczej że jest jakiś czynnik pozafizyczny, który za bycie systemu w stanie bólu odpowiada. Może to być subiektywne doznanie, a może być coś innego, jakiś czynnik warunkujący to subiektywne doznanie. Jak widać jednak, ta definicja może stanowić poważny przedmiot sporu między redukjonistami (fizykalistami) i antyredukjonistami. Aby stanowisko antyredukcjonizmu było bardziej widoczne, warto jeszcze dodać, jakie czynniki нефизyczne mogą być brane pod uwagę w tych poszerzonych lub specyficznych uwarunkowaniach. Czynniki takimi, np. odgrywającymi szczególną rolę w uwarunkowaniu czyichś decyzji, przekonań, są normy, reguły, wartości. Zgodnie z tym można powiedzieć, że w rozmaitych przypadkach stanów, takich jak np. przekonania, decyzje, pragnienia poza ich realizacją fizyczną uwzględnia się jakieś czynniki pozafizyczne, które do nich doprowadziły.

Odpowiednio jeszcze zmodyfikuję definicje grupy III.

D.5.1. System zdolny do posiadania stanów S_1, \dots, S_n na poziomie badań L nie jest uwarunkowany kauzalnie, gdy jego bycie w stanie S_i na poziomie L (stanowiącym właściwą dziedzinę L) nie jest realizowane fizycznie.

Z przykładu stanu bólu ilustrującego D1.1 nasuwa się jeszcze jedna ważna uwaga. Widać, że na poziomie neurobiologicznym stany fizyczne są realizowane w pewnej strukturze hierarchicznej, co również warto zaznaczyć. Można zatem przyjąć, że S_1, \dots, S_n zachodzą w strukturze hierarchicznej. Ich zachodzenie włączone do sieci uwarunkowań fizycznych można dalej uważać jako warunek doprowadzenia do stanu mentalnego S_m , który może być równocześnie przedmiotem badań prowadzonych też na wyższym poziomie badań L_j ($j > i$). Mielibyśmy zatem układ (przypominający schemat Fodora z [1994 s. 297]):



Rys. 2. Wielopoziomowość badań

Do przebadania byłaby kwestia, czy opis na poziomie L_j (tu: opis psychologiczny) jest kompatybilny z opisem z poziomu neuronauki L_i ¹¹. Zagadnienie to stawiałabym jako centralne w metodologii badań nad umysłem¹².

Po powyższych uwagach łatwiej odpowiedzieć na pytanie o wartość proponowanych definicji. Ich wartością jest m.in. prostota oraz intuicyjność. Ze względu na ogólność sformułowań mogą mieć szeroki zakres zastosowań. Operuje się w nich pojęciem systemu, które w prezentowanych tu analizach odnosi się do systemu poznawczego (podmiotu, umysłu). Przy odpowiednich interpretacjach wybranych definicji można stosować je także do sztucznego systemu poznawczego czy np. do systemu dedukcyjnego, do dowodu, rachunku (np. w D6 (b)). Ponadto istnieje możliwość rozpatrywania powyższych definicji zarówno osobno, jak i w kombinacjach w zastosowaniu do różnych koncepcji. Brane łącznie dają się zastosować do koncepcji zakładającej wielopoziomowość badań i umysłu. A uważam, że taka wielopłaszczyznowa propozycja badawcza ma dziś szansę powodzenia.

Wprawdzie przeciwko podejściu wielopoziomowemu argumentuje Kim [1996], ale nie sądzę, aby przedstawiona tu propozycja była narażona na jego zarzuty. A argumentacji Kima istotny jest zarzut odwoływania się do siły kauzalnej na poziomie mikrostrukturalnym, co według niego nie jest słuszne. Zdaniem Kima jest bowiem tak, że struktura wyższa, rozpatrywana jako pewna całość, może mieć siłę przyczynową, której wcale nie muszą mieć jej elementy z niższych poziomów. W przedstawionej tu zaś propozycji nie jest wymagane odwoływanie się do mikropoziomu, lecz tylko do takiego poziomu,

¹¹ Zagadnienie kompatybilności opisów dyskutuje T. Horgan [1993].

¹² Poruszam je, podając także pewne definicje kompatybilności opisów, we wzmiankowanej książce *Filozofia umysłu* [...]

który jest istotny dla rozpatrywanych stanów badanych z określonego punktu widzenia ustalonego przez badacza. Gdy np. psycholog chce wytłumaczyć czyjeś decyzje, nie ma potrzeby odwoływania się do zdarzeń neuronalnych badanych przez jego kolegę neuropsychologa, chyba że badana osoba jest np. po urazie mózgu i jej zachowanie odbiega zdecydowanie od zachowań przed urazem. Ale i w tych badaniach także na poziomie neuronalnym byłby najbardziej zainteresowany wyższymi strukturami mózgu i taki opis z poziomu neuronalnego byłby przypuszczalnie częściowo kompatybilny z opisem psychologicznym.

Jestem tu po stronie zwolenników podejścia wielopoziomowego, gdyż uważam, że dzięki niemu da się pogodzić ambitne dążenia naukowców i filozofów, którym trudno – co zupełnie zrozumiałe – oddać innym swój liczący się przez wieki teren badań, a do tego pozwolić jeszcze na jego parcelację. Tym samym zaprezentowana tu propozycja badawcza stanowi obronę przeciwko całkowitej naturalizacji teorii umysłu.

BIBLIOGRAFIA

- D a m a s i o A., 2000. Tajemnica świadomości. Jak ciało i emocje współtworzą świadomość. Tł. M. Karpiński. Poznań: Rebis.
- D a v i d s o n D., (1970) 1992. Zdarzenia mentalne. W: t e n ż e. Eseje o prawdzie, języku i umyśle. Wstęp i tł. B. Stanosz. Warszawa: PWN s. 163-193.
- F o d o r J., 1994. Fodor Jerry A. W: A Companion to the Philosophy of Mind. Ed. S. Guttenplan. Oxford: B. Blackwell s. 292-300.
- H o n d e r i c h T., (1990) 1998. Mind and Brain: A Theory of Determinism. Vol. 1-2. Oxford: Clarendon Press.
- H o r g a n T., 1993. Nonreductive Materialism and the Explanatory Autonomy of Psychology. W: Naturalism: A Critical Appraisal. Ed. S. Wagner, R. Warner. Notre Dame, Ind.: University of Notre Dame Press s. 295-320.
- J u d y c k i S., 1995. Umysł a synteza. Argument przeciw naturalistycznym koncepcjom umysłu. Lublin: RW KUL.
- 2000. Transkausalność a determinizm. „Kognitywistyka i Media w Edukacji” t. 3 nr 1/2 s. 73-86.
- K i m J., 1984. Epiphenomenal and Supervenient Causation. „Midwest Studies in Philosophy” 9, 257-270.
- (1996) 1998. Mind in a Physical World: An Essay on the Mind-Body Problem and Mental Causation. Cambridge, Mass.: The MIT Press.
- M a c k i e J. L., 1965. Causes and Explanation. „American Philosophical Quarterly” 2, 245-264.
- M c L a u g h l i n B., 1989. Type Epiphenomenalism, Type Dualism, and Causal Priority of the Physical. „Philosophical Perspectives” 3, 109-135.

- M i l l J. S., 1962. System logiki dedukcyjnej i indukcyjnej. T. 1-2. Tł. Cz. Znamierowski. Warszawa: PWN.
- M o h a n t y J. M., 1984. Intentionality, Causality and Holism. „Synthese” 61, 17-33.
- Q u i n e W. V. O., 1986. Epistemologia znaturalizowana. W: t e n ż e. Granice wiedzy i inne eseje filozoficzne. Tł. B. Stanosz. Warszawa: PIW s. 106-125.
- S h o e m a k e r S., 1984. Identity, Cause and Mind: Philosophical Essays. Cambridge: Cambridge University Press.
- Ż e g l e Ń U., 2002. Świadomość a problem redukcji. „Roczniki Filozoficzne” t. 50 z. 1 s. 597-616.
- 2003. Filozofia umysłu. Dyskusja z naturalistycznymi koncepcjami umysłu. Toruń: Wyd. A. Marszałek.

AN ATTEMPT TO LOOK AT CAUSALITY
IN THE CHARACTERIZATION OF MENTAL EVENTS.
DOES A THEORY OF THE MIND NATURALIZE?

S u m m a r y

The aim of the paper is to answer the question of how to understand causality in the account of mental events. In my approach, which is many-dimensional, an event plays a role of a cause in the set of causal circumstances (where a cause is treated physically, not conceptually, and is realized in different causal chains).

From my many-dimensional point of view, I propose three groups of definitions for different kinds of determinations: (1) for causal determinations, (2) for causal determinations which are enriched by non-causal ones, and (3) for non-causal determinations.

These definitions should be applicable to different kinds of systems, including artificial ones, as well as to various philosophical approaches to the mind. My strategy of inquires seems to be similar to Fodor's taxonomy of research, but in contrary to Fodor, my hierarchy of levels is not only purely structural, but also depends on the place of a given state in the system. My key question is here, whether a description (and explanation) given at the higher level (here: a psychological description) is in some way compatible with a description (and explanation) from the lower level (which belongs to neuroscience). My many-dimensional approach, in spite of some objections, should be fruitful because it is able to establish common ground between cognitive scientists and those philosophers who still defend their traditional domains of research and who don't want to allow for its particularization. In this way I try to defend a theory of the mind against the radical naturalization.

Summarized by Urszula Żegleń

Słowa kluczowe: umysł, zdarzenia mentalne, naturalizm, przyczynowość.

Key words: mind, mental events, naturalism, causality.